Nr. 188 Opłata pocztowa opłacona gotówką Lwów, poniedziałek 18 sierpnia 1924. Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20, z dostawą do domu . . . „ 3·50, na prowincji . . . . . . „ 3·50, za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 15 groszy, na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Porozumienie z Niemcami w Londynie.

DO ROBOTNIKÓW MIASTA LWOWA!

Towarzysze! Robotnicy! Towarzyszki!

Dziś w niedzielę 17-go sierpnia o g. 10-tej przed poł. odbędzie się w podwórzu Związku Zawod. Kaflarzy przy ulicy ZIELONEJ L. 7

WIEC demonstracyjny

z PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawa bezrobocia.

2. Obrona 8-godzinnego dnia pracy.

Robotnicy! Wzywamy Was do zamanifestowania solidarności z proletarjatem górnośląskim do zaprotestowania przeciwko zamachom kapitału na konstytucją zagwarantowane prawa robotnicze! Klęska bezrobocia zagrażająca szerokim masom woła głośno o środki zaradcze.

Wszyscy na zgromadzenie! Robotnicy i robotnice w solidarności i uświadomieniu Wasza siła i nadzieja poprawy bytu.

Rada Klasowych Związków Zawodowych m. Lwowa

Nienasycone apetyty przemysłowców górnośląskich.

Domagają się gwarancji od ministra skarbu.

WARSZAWA, 16. sierpnia. (Tel. wł.). W związku z sytuacją na G. Śląsku dzienniki warszawskie podkreślają złą wolę przemysłowców. Jeden z nich oświadczył korespondentowi „Rzeczypospolitej“, że przemysłowcy muszą mieć konkretne zapewnienie ministra skarbu co do obietnic, poczynionych przez ministra pracy, Darowskiego. Obietnice p. Darowskiego wedle poglądu przemysłowców były prezentem ministra pracy z kieszeni ministra skarbu bez jego wiedzy. Przemysłowcy stwierdzają, że dopiero po otrzymaniu odpowiednich zapewnień ze strony ministra skarbu przystąpią do otwarcia kopalń. Najważniejszym punktem, na który się nie godzą, jest sprawa obniżenia zarobków „tylko“ o 10 proc., twierdzą bowiem, że ta zniżka jest za mała na obecne stosunki gospodarcze.

Sowiety sabotują traktat ryski.

WARSZAWA, 16. sierpnia. (Tel. wł.). Sowiety w dalszym ciągu sabotują traktat ryski. Według poczynionych obliczeń sowiety nie zapłaciły dotąd 30 miljonów rubli w złocie oraz 24 miljony za zatrzymany tabor kolejowy chociaż termin zapłaty upłynął już 31. października 1921.

Co do zabytków, zatrzymały 50 arrasów z kollekcji Zygmunta Augusta, oraz 15.000 rękopisów z Bibljoteki Załuskich, oddając tylko 7.

—:::::—

Znowu napad bandy bolszewickiej.

WARSZAWA, 16. sierpnia. (Tel. wł.). Z Wilna donoszą: Dnia 13. b. m. między Wolną a Rogowcem bolszewicka banda dywersyjna dokonała napadu. Władze zarządziły pościg za bandytami.

—:::::—

Niebezpieczne położenie Hiszpanów w Marokku.

PARYŻ, 16. sierpnia. (AW.). W związku z podróżą gen. Primo de Rivera do Marokka okazuje się, że starcia z powstańcami marokańskimi trwają dalej i wyniki ich są przeważnie niepomyślne dla Hiszpanów. Powstańcy przypuścili atak do blokhauzów hiszpańskich a wojska hiszpańskie z wielką trudnością atak ten odparły. Sytuacja jest niebezpieczna, ponieważ nie zdołano zapewnić dostatecznej łączności między głównemi siłami hiszpańskiemi a wysuniętemi placówkami. Służba lotnicza, która miała przywrócić ten kontakt, zawodzi z powodu braku materjałów technicznych, a przedewszystkiem benzyny i warsztatów. Wobec tego, że nawet cięższe uszkodzenia nie były naprawiane, wielu lotników hiszpańskich zginęło w ostatnich czasach.

Konferencja premiera Grabskiego z min. spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 16. sierpnia. (Tel. wł.). Premier Grabski odbył dzisiaj konferencję z ministrem spraw zagr., Skrzyńskim, na której poruszono stosunki polsko - rosyjskie, w szczególności kwestję bezpieczeństwa granic. Omawiano również konsekwencje konferencji londyńskiej dla Polski, następnie sprawę konwencji kłajpedzkiej, zawartej przez Litwę oraz sprawy polskie, które będą tematem obrad Ligi Narodów.

Unja międzyparlamentarna.

WARSZAWA, 16. sierpnia. (Tel. wł.). Na konferencję Unji międzyparlamentarnej w Bernie szwajcarskiem wyjeżdża 10. b. m. wielu posłów jako przedstawicieli rozmaitych ugrupowań politycznych. Z ramienia Zw. posłów P. P. S. udaje się do Berna tow. dr. Lieberman.

Przedmiotami obrad Unji będą m. in. kontrola parlamentarna nad polityką zagraniczną, sprawa ograniczenia zbrojeń i zagadnienia polityki socjalnej.

—:::::—

Znowu walka z wyzyskiem.

WARSZAWA, 16. sierpnia. (Tel. wł.). Dyrekcja fabryki metalurgicznej Handkiego wprowadza pracę akordową o bardzo niskiej stopie wynagrodzenia. Wskutek tego powstał zatarg z robotnikami, którzy odrzucili warunki dyrekcji. Zanosi się na wybuch strejku od poniedziałku.

—:::::—

O żeglugą powietrną między Polską a Anglją.

WARSZAWA, 16 sierpnia 1924. (Pat.) W dniu 13 bm. podpisany został przez pana ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego i posła Wielkiej Brytanji w Warszawie Max Millera protokół w sprawie tymczasowego uregulowania żeglugi powietrznej między Polską a Wielką Brytanją. Protokół ten przewiduje ruch statków powietrznych między obu państwami na zasadzie specjalnych wiz, które będą wydawane przez poselstwo Rzplitej Polskiej w Londynie i poselstwo angielskie w Warszawie. Protokół wejdzie w życie po zatwierdzeniu go przez kompetentne władze obu stron.

—:::::—

Zgon Józefa Conrada.

Londyn, 7 sierpnia.

Wracam do Londynu ze smutnej uroczystości. W Canterbury, stolicy dzielnicy Kent w południowej Anglji, pochowano dziś Józefa Conrada Korzeniowskiego. „Wielki syn Polski i mistrz angielskiej literatury i języka", jak nazywa zmarłego pisarza tow. Charles Trevelyan, minist. oświaty W. Brytanji w depeszy swej do polskiego min. oświaty, po dwudziestu latach tułaczki morskiej przybił do brzegów Kentu i w uroczej wiosce Bishopsbourne spędził ostatnie dwadzieścia kilka lat swego życia, poświęcając je pracy literackiej. Imię Conrada związane jest z tą dzielnicą Anglji, kolebką jej kultury i historji. Zwłoki jego spoczęły na prastarym cmentarzu w Canterbury, w zakątku, przeznaczonym dla katolików.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w dniu, w którym chowano wielkiego pisarza, Canterbury miasto, które Conrad ukochał, obchodziło doroczne swoje święto sportowe i artystyczne. Samochody, które tworzyły kondukt pogrzebowy z Bishopsbourne, przemknęły przez udekorowane chorągiewkami i flagami miasto do kościoła katolickiego, nie budząc zainteresowania wyjątkowo licznych przechodniów, pochłoniętych swojem świętem. Po krótkiej mszy w kościele tak samo samochodami skierowano się ku cmentarzowi. U bramy cmentarza zebrała się nieliczna grupka przyjaciół zmarłego, przedstawiciel instytucji literackich, znajomych. Kilkadziesiąt zaledwie osób odprowadzało zwłoki Conrada na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem ksiądz przemówił krótko po angielsku, odprawił mszę. Nikt nie przemówił więcej. Według zwyczaju angielskiego nie sypie się mogiły podczas pogrzebu. Ksiądz, skończywszy nabożeństwo, opuścił cmentarz, za nim stopniowo inni uczestnicy pogrzebu.

Tak niezwykle skromnie i prosto chowano wielkiego prozaika angielskiego najnowszych czasów. Conrad żył w prostocie, w odosobnieniu, nie lubił wielkiego towarzystwa, nie brał udziału w życiu publicznem, nie udzielał się swym wielbicielom przyjaciół bliskich miał niewielu. Ci najbliżsi, znani pisarze angielscy Cunnigham Graham, W. W. Jacobs Edward Garnett, dr. J. C. Carlisle (przedstawiciel Król. tow. literackiego) Sydney Cockerell, francuski pisarz Jean Aubry, stary druh, sir Ralph Wedgwood, byli obecni na pogrzebie. John Galsworthy bawiący w Tyrolu, przysłał wieniec. Na grobie złożono również wieniec od poselstwa polskiego.

* *
*

Z głosów prasy angielskiej o Conradzie przytoczę najciekawsze.

„Westminster Gazette" pisze: Niektórzy podziwiają Conrada, jako cudzoziemca, który umiał tak dobrze pisać po angielsku, że ukrywał swoje obce pochodzenie. Istotnie to, że Polak, wychowany na morzu, wpadł na pomysł pisania po angielsku, i okazał się tak zdolnym, że już pierwsza jego powieść „Almayers Folly" (Fantazje Almayera) staje w rzędzie najlepszych, jest tak niezwykłe, jak jego powodzenie w używaniu cudzego języka z mistrzowstwem, które posiada b. niewielu tubylczych pisarzy. Ale jego prawdziwy sukces jest większy. On dowiódł właśnie, że umiejętność kreślenia charakterów niepomiernie zwiększa urok opisu przygody, którą tworzy najbujniejsza wyobraźnia".

P. Gardiner w „Daily News": Conrad jest samotny w naszej literaturze. Wszedł do niej z dziwnym językiem i obcą tradycją, ale z powagą i pewnością genjusza. Jako mistrz angielskiej prozy Conrad ma zapewnione miejsce w naszej literaturze. Żaden inny pisarz nie jest mu równy wspaniałością opisów morza oraz pięknem i subtelnością jego rytmu".

„Morning Post": Conrad stworzył swym „Murzynem z załogi Narcyza" nowy rodzaj literatury, rodzaj, który można jedynie nazwać jego imieniem.. Był człowiekiem czynu. Chwilami, dość często. w dziełach jego wyczuć można było jego pochodzenie z kresów polskich, rasę rycerzy z trylogji Sienkiewicza... Jak niedaleko jest od bezbrzeżnych stepów od bezbrzeżnych oceanów".

„Daily Hera'd": Conrad słusznie uważany jest za mistrza angielskiej prozy. Chociaż był cudzoziemcem, umiał wyzyskać i rozwinąć muzykę i barwę naszego języka, jak żaden inny brytyjski pisarz".

„Times" nazywa Conrada poetą i filozofem morza. Wszystkie pisma naturalnie wspominają o Jego polskiem pochodzeniu i kładą nacisk na to, że ojciec Jego był powstańcem i literatem. który przekładał Szekspira.

„Evening Standard" podaje ciekawy szczegół: Conrad pisał po angielsku nietylko świetnie i jasno. lecz z wielkiem wyczuciem jego ducha i „nad tonów" słów. Ale nigdy nie osiągnął on dobrej wymowy angielskiej: pokonywał ją z mniejszem powodzeniem, aniżeli zazwyczaj Polacy".

Wreszcie na zakończenie wyjątek z listu do „Daily Herald" od czytelnika, który odbył daleką podróż żaglowcem i w drodze dał jednemu z marynarzy do przeczytania „Murzyna". Marynarz ten, stary „wilk", po przeczytaniu zwierzył się, że nie mógł wyjść z podziwu: „skąd mógł ten pisarz wiedzieć, co każdy z załogi myśli. Ten Conrad mówi o statku tak, jak gdyby sam go budował. Wie nietylko co myśli każdy z nas, ale i co myśli kapitan! Wie o każdym kawale, który robi o tym samym czasie każdy z nas w różnych miejscach. To pewnie jest albo taki, co czyta w myślach, albo prorok". Po takiej attestacji „Murzyn" krążył po całym statku, wywołując zachwyt i podziw wśród załogi.

—:::—

Nowy ruch robotniczy w Ameryce.

Wśród wielu amerykańskich socjalistów wyniki konferencji w Cleveland — o której swojego czasu obszernie donosiliśmy — wywołały rozczarowanie. Ruch, który doprowadził do tej konferencji, dokonujący się pod hasłem „postępowej akcji politycznej", a przeciwstawiający się panującym dotąd niepodzielnie partjom burżuazyjnym, demokratycznej i republikańskiej. obudził wielkie nadzieje tych, którzy liczyli na to, że wynikiem jego będzie założenie wielkiej partji robotniczej, zwłaszcza że żywy udział w nim wzięła partja socjalistyczna. Nadzieje te nie spełniły się. mimo to nie można niedoceniać wielkiego znaczenia tej konferencji dla amerykańskiej klasy pracującej.

Gdyby socjaliści w Cleveland zaproponowali utworzenie partji. większość konferencji z pewnością by za tem głosowała

TAK WIELKIE BYŁY SYMPATJE KONFERENCJI DLA SOCJALISTÓW.

Ponieważ jednak pewna ilość Trade-unionów wypowiedziała się przeciw natychmiastowemu założeniu partji, socjaliści nie chcieli narzucać swej woli konferencji.

Taktyka była bardzo roztropna z politycznego punktu widzenia. Dla przyszłej zdolnej do życia, masowej partji proletarjackiej pożyteczniej jest zachować na razie trwałe duchowy kontakt i wzajemne zaufanie, które stworzyła konferencja, niż proklamować nagle nową partję. Trzeba również wziąć pod uwagę. że amerykański robotnik w kwestjach politycznych do ostatnich lat stał twardo na gruncie doświadczalnego praktycyzmu i w rzeczywistości nie uprawiał polityki klasowej. Rozwój w kierunku polityki klasowej dokonywa się powoli wśród amerykańskiego proletarjatu, a stara tradycja ciąży jeszcze silnie na nowym ruchu.

Pierwsze kroki, kroki najtrudniejsze już uczyniono. Chociaż w Cleveland nie przyszło nominalnie do utworzenia partji, faktycznie

POWSTAŁA TAM TRÓJMILJONOWA POLITYCZNA ORGANIZACJA ROBOTNICZA.

Zdala od obu partji kapitalistycznych, od republikanów i demokratów, organizacja ta uprawia samodzielną politykę i stwierdzić należy, że fakt ten zmienił gruntownie charakter i tradycje amerykańskich związków zawodowych. Weźmy np. jeden z najbardziej „arystokratycznych" Trade-unionów, „International Machinist Association". Jeszcze do niedawna panowała w tym związku zasadnicza tradycja: „nie wolno uprawiać polityki w związkach". Z obrębu działalności związkowej wyrzucano bez miłosierdzia wszystko, co nie dotyczyło bezpośrednio walki wyłącznie ekonomicznej. A teraz? Teraz jest całkiem naturalne, że gmach tego związku stał się główną kwaterą „konwentu dla postępowej akcji politycznej". — Wszystkie obrady, poprzedzające konferencję clevelandzką, tu się odbywały. Od zawiązków ruchu ten związek kroczy na jego czele. Wiliam Johnston, przewodniczący związku, został obrany przewodniczącym konwentu clevelandzkiego i jest obecnie przewodniczącym komitetu nowej politycznej organizacji.

Hasłu Związków zawodowych, do niedawna jeszcze obowiązującemu: „Tylko bez polityki!" przeciwstawia się teraz hasło zupełnie przeciwne:

„PRZEDEWSZYSTKIEM POLITYKA, JAK NAJWIĘCEJ POLITYKI!"

Dla żywotności nowego ruchu charakterystyczne jest nie tylko to zainteresowanie się polityką, ale i rola, jaką w nim odgrywają socjaliści. Niema ani jednej czynnej instytucji w ruchu, w której nie znajdowaliby się socjaliści. Obok M. Hillquita. Aleksandra Kahana, Algernoona Lee. Berty Hale White (gen. sekretarki partji socjalistycznej) liczni towarzyrzysze są zajęci w centralnych i lokalnych wydziałach. I nigdy dotychczas stosunki między związkami zawodowymi, a partją socjalistyczną nie były tak silne i na tak towarzyskiej stopie, jak obecnie.

W szeregach ludności robotniczej

NOWY RUCH ZNAJDUJE SILNY ODDŹWIĘK.

Jak donoszą ostatnie wiadomości, Amerykański Związek robotniczy (American Federation of HLabour) liczący około 3 milj. głów, na dorocznym kongresie w Atlantic City wypowiedział się za poparciem nowego ruchu.

Zachowanie się prasy burżuazyjnej uwidocznia najlepiej postępy, jakie nowy ruch czyni. Jeszcze z początkiem lipca pisma kapitalistyczne nie zwracały najmniejszej uwagi na „ruch La Follete'a" (La Folette jest kandydatem tej organizacji na prezydenta Stan. Zjednoczonych). Obecnie prasa burżuazyjna stale omawia przejawy tego ruchu i zamieszcza obszerne o nim sprawozdania. Partja republikańska staje się coraz bardziej nerwowa; na ostatniej jej konferencji podnoszono niebezpieczeństwo, jakiem kandydaturze Coolidge'a grozi „lista postępowa" z La Follette'm jako prezydentem i Wheelerem jako wiceprezydentem na czele.

Charakterystyczne jest stanowisko komunistów. Skoro nie udało im się pozyskać senatora La Follette dla swej listy kandydatów. przeszli do zwykłej swej metody, do kampanji oszczerstw, miotanych na partję socjalno-demokratyczną, używając wyświechtanych swych frazesów o „zdradzie klasy robotniczej", rzekomo popełnionej przez współdziałanie z Związkami zawodowymi.

—:::—

Prelekcja p. Witosa.

Zapowiadany przez kilka dni z rzędu odczyt p. Witosa o obowiązkach względem państwa i ludu odbył się w ubiegły czwartek. Mimo reklamy odczyt ten nie zgromadził tej ilości i takiego rodzaju słuchaczów, jakich należało się było spodziewać z uwagi na osobę prelegenta. Wnioski stąd nasuwają się same. Gasnących wielkości ludzie nie są ciekawi. A szkoda gdyż p. Witos jako dwukrotny prezes ministrów, twórca związku Piasta z chjeną, jeden z najpoważniejszych twórców każdego rządu, człowiek, który opuścił z lekkiem sercem właśnie uroczyście w całem państwie wielbionego twórcę legjonów, prezes stronnictwa, które jak wypadki okazują z własnej winy z największego spada do rzędu pomocnika prawicy, mógł powiedzieć wiele.

Możność ta objawiła się tylko częściowo. Myśli wypowiedziane lub niedopowiedziane — mógł jednak zrozumieć tylko słuchacz nietylko obznajomiony z całym ogromem polityki światowej, naszej zagranicznej i wewnętrznej, a przynajmniej pilny a światły czytelnik gazet. Prelegent wyrażał się nadto niesłychanie oględnie, powściągliwie, jakby obawiał się pomnożenia ilości przeciwników i za wyjątkiem wzrastającego kosztem Piasta stronnictwa nie oskarżał nikogo, owszem usprawiedliwiał, a nawet pokłonił się w stronę PPS.

Wywodami swymi starał się udowodnić:

1) potrzebę większości w Sejmie bez względu na jej skład,

2) „bezprzykładną“ liberalność ustawy konstytucyjnej,

3) potrzebę wzmocnienia władzy prezydenta państwa,

4) konieczność zmniejszenia do połowy liczby posłów i senatorów, a nawet zniesienie senatu w obecnej jego formie,

5) niezbędność podwyższenia wieku dla wyboru czynnego i biernego do Sejmu,

6) niebezpieczeństwo rozwiązania Sejmu,

7) złudę, że Pomorze uważane za Piemont polskości jest niem wobec tego, że 75 procent ziemi jest w rękach niemieckich,

8) we Wielkopolsce 50 procent,

9) na wschodzie zaś większość ziemi jest wprawdzie w rękach wielkiej własności, lecz ludność najwyżej w 15 proc. jest polską,

10) dlatego zagranica czeka tylko na wynik nowych wyborów, gdyż owe wykażą, jak tu i tam słabą jest polskość,

11) że mniejszości białoruska i ruska prowadzą jak najostrzejszą agitację przeciwpaństwową, a ukoronowaniem jej ma być opuszczenie Sejmu i ogłoszenie Konstytuanty.

12) spóźnione wejście w życie ustaw o mniejszościach narodowych, które dawniej byłyby je przyjęły z wdzięcznością, a dzisiaj odrzucają je,

13) niebezpieczeństwo położenia wewnętrznego i zewnętrznego, które zamiast zmusić Sejm do energiczniejszej działalności, skłoniły go do dania rządowi pełnomocnictw, aby nie ponosić odpowiedzialności za to, co się stanje.

14) chwiejność rządu, chcącego za każdą cenę uzyskać te pełnomocnictwa,

15) niepewność, jaką zapowiada jesienna sesja Sejmu.

16) stosunek wątpliwy do Polski dwóch jej sprzymierzeńców, liczących się tylko z własnym interesem, jak wskazują układy londyńskie,

17) odcięcie Polski od zachodu, nakazujące jej mimo wszystko dążenie do porozumienia się z Czechami i Rosją,

18) brak myśli państwowej w Sejmie, natomiast wybujałość partyjną, a stąd niemożność stworzenia większości mimo ofiarności i ustępstw ze strony pewnych stronnictw,

19) stąd konieczność zmniejszania liczby stronnictw, aby ukrócić mnogie ambicje zarówno ich kierowników, jak nawet sekretarzy.

Stwierdziwszy w ten sposób przyczyny słabości całej polityki państwowej, widzi p. Witos jedyny środek wzmocnienia jej w przeprowadzeniu reformy rolnej, albowiem ona rzuciłaby na zagrożone części państwa chłopa polskiego, który jak zawsze dotąd tak i w tej groźnej chwili zapobiegłby zbliżającemu się przesileniu.

Wszystkie te punkta przemówienia oklaskiwano mniej lub więcej gorąco, lecz do omówienia ich nie doszło.

Prelegent poruszył zatem wiele spraw, lecz zdaniem naszem winien był określić, czy i o ile do powstania tego położenia się przyczyniał, lub czy zapobiegał mu.

Lekarstwa bowiem, które uważa za jedyne, nie użył sam, jakkolwiek miał do tego dosyć sposobności i siły. Przypomina się nam tutaj, jak przed trzema laty na jednym z wieczorów dyskusyjnych w „Kurjerze Lwowskim“ gdy był jeszcze organem Piasta, jeden z uczestników podniósł, że zdaniem jego p. Witos sam w ten sposób sprawę reformy rolnej prowadzi, aby mający z niej korzystać wierzyli, że do niej dojdzie, a mający oddać na nią swe majątki byli przekonani, że nie dopuści on do niej.

To, co się na tem polu dotąd stało zdaje się dowodzić, że zdanie to było słusznem. Utworzone bowiem i utrzymywane kosztem niesłychanym urzędy ziemskie okazywały się w rzeczywistości złudną nadzieją dla pożądających ziemi i sposobem trwożenia obawiających się parcelacji, a właściwie przeszkodziły w nabywaniu ziemi przez chłopów drogą kupna. W ten sposób zabawka w reformę rolną przyczyniła się niezmiernie do strat, jakie ponieśli oni skutkiem dewaluacji marek posiadanych przez nich w olbrzymich ilościach.

Zapomniał też, lub do dzisiaj niewiadomem mu jest mimo kilkakrotnych jego piorunowań przeciw urzędnikom, że żadnych zamiarów naprawy nie urządza się bez światłej, uczciwej, przejętej duchem państwowo-twórczem administracji państwowej. Nawet jako prezes ministrów zdaje się nie wiedzieć, że gwałty i bezprawia wraz z bezgraniczną głupotą i chciwością wykonawców woli państwa doprowadziły do podkopania bodaj na zawsze przywiązania do państwowości polskiej, jakie istniało bezwzględnie z początku odrodzenia się Polski u Białorusinów i Rusinów na Wołyniu, a które też łatwo było pozyskać we Wschodniej Małopolsce u ludu spragnionego spokoju, bezpieczeństwa, słowem praworządności.

Skuteczność agitacji przeciwpaństwowej, jaką przeprowadzili wymienieni przez prelegenta posłowie Wyzwolenia ułatwiła właśnie ta administracja na każdem polu. Ona to toruje drogi agitacji przeciwpaństwowej posłów mniejszości narodowej i nietylko tam, lecz i w sercu państwa.

Obawy, jakie słusznie wyraził p. Witos co do nowego kształtowania się polityki zagranicznej należało żywić i w myśl tego działać od początku, kiedy zaczął on tak przeważnie wpływać na losy państwa. Tymczasem sam jako prezes ministrów na polach polityki zewnętrznej i wewnętrznej dobierał sobie za podszeptem i bezkrytycznie ministrów, których jak z góry można było przewidzieć nietylko zawiedli najzupełniej, lecz nawet skompromitowali go bodaj najskuteczniej.

Przecież nie dawniej jak właśnie rok temu na zgromadzeniu owego stronnictwa w „Gwieździe“ oświadczył on jowialnie, że zrobił dlatego ministrem skarbu człowieka, który zawiódł najzupełniej, a znany jest w Polsce od pięciu lat ze swych nieczystych spraw, że on „lubiał być ministrem“.

Z rządów p. Witosa i jego ostatniego odczytu pozostaje zatem niezatarte wrażenie o utracie przezeń złotego rogu. To też mimo całej zręczności, z jaką chciał pośrednio bronić swej polityki lub zwalać winę za jej niepowodzenie na innych a mimo to wskazywać zadania przyszłości, okazuje się zbyt widocznie, co mu w rękach pozostało.

Zdaje się, że polityka podrywek już się skończyła, nie znaczy to jednak, aby się ona miała poprawić w myśl potrzeb miljonów.

Cyklon we Włoszech.

RZYM, 15 sierpnia. (Pat.) Dzisiejszej nocy olbrzymi cyklon nawiedził północne i środkowe Włochy. Cyklon przybył z Ameryki północnej zawadzając po drodze o poładniową Francję i Niemcy. W pobliżu jeziora Varesse zalane zostały całe wsi. Okolice Turynu są objęte również powodzią.

—:::—

Zbrojąca się Rosja.

NEAPOL, 15 sierpnia. (Pat. Przybyły do Włoch pierwszy krążownik sowiecki Worowski opuścił Neapol udając się do Egiptu, następnie na morze Czerwone. Oficerowie krążownika oświadczyli przedstawicielom prasy włoskiej, że Rosja nosi się z zamiarem całkowitego zreorganizowania i odbudowania floty czarnomorskiej i bałtyckiej, uznając za wielki błąd całkowite niemal zniszczenie floty carskiej.

—::::—

Groźne położenie w Sudanie

PARYŻ, 15 sierpnia. (Pat.) L'Journal z Paryża: Lord Alemby przerwał urlop i powraca do Egiptu. Do portu w Sudanie przybyło kilka wojennych statków angielskich. W Aleksandrji spodziewane jest również przybycie floty angielskiej. Dzienniki donoszą o przybyciu do Egiptu znaczniejszej liczby aeroplanów.

WIEDEN, 16 sierpnia. (AW.) „Neues Wien. Abendblatt“ podaje radjogram z Londynu, że rząd egipski uchwalił zaprotestować przeciwko metodom stosowanym przy zwalczaniu powstania w Sudanie przez Anglików. Rezolucja domaga się zaprzestania ścigania organizacji politycznych i żąda utworzenia komisji mięszanej dla zbadania obecnego położenia Sudanu. — Uchwały powyższe zapadły bez wiedzy i pod nieobecność premjera Zaglula paszy.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę. o godz. 7'30 „Czarownica" z Solską w roli tytułowej.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego pod rez. Zygmunta Turkowa.

Niedziela. o godz. 3'30 popoł. „Skąpiec" po cenach zniżonych.

Niedziela. o godz. 7'30. „Wielka wygrana".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Od 16 sierpnia zmiana propramu i repertuaru. Dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych. W niedzielę 17-go walczą: 1 para: Szampion Europy Rogenbaum (Niemcy) z szampionem świata Spevaček (Czechy); 2 para: Szampion świata Grikis (Łotwa) z szampionem Europy Rolandem (Danja).

Jutro w poniedziałek 18 sierpnia walczą: 1 para: Szampion świata murzyn Maks Salvator Bambula (Półn. Ameryka) z szampionem świata Spevaček (Czechy); 2 para: drugie spotkanie: Szampion świata Svatynia (Jugosławia) z szampionem Europy Rolandem (Danja) — oraz występy całego zespołu cyrkowego.

W niedzielę pop. o godz. 4 każda dorosła osoba wprowadza dwoje dzieci bezpłatnie.

—:::—

† Sp. ROMAN DZIEŚLEWSKI. Politechnika — Lwowska poniosła ciężką stratę. Nurtującej skrycie od szeregu miesięcy chorobie uległ niespodzianie w 61 r. życia profesor elektrotechniki ogólnej, inżynier Roman Dzieślewski.

Jego długotrwałym zabiegom zawdzięcza Lwowska Uczelnia urządzenie laboratorjum eletrotechnicznego, niestety przez wojnę w znacznej części zniszczonego, oraz dwie nowe Katedry nauk elektrotechnicznych. Z zamiłowaniem kierował pracownicie po wojnie biblioteką główną, zyskując uznanie i wdzięczność grona profesorskiego. Liczne zasługi położył Zmarły około rodzinnego przemysłu dając inicjatywę do zakładania nowych fabryk; szczególnie zaś odznaczył się wieloletnią pracą w Polskiem Towarzystwie Politechnicznem, które w uznaniu tego mianowało Go swym Członkiem honorowym. Był także przez szereg lat członkiem Rady miejskiej a ostatnio przewodniczącym Stow. Urzędników państwowych.

WIELKI FESTYN. W niedzielę 17 sierpnia w ogrodzie Kościuszki odbędzie się wielki festyn połączony z koncertem całej orkiestry 40 pp. Dochód przeznaczony na rzecz kolonji dla dzieci. Festyn ten z powodu niepewnej pogody nie odbył się w ub. piątek.

KURSY WALUT. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj panowała tendencja chwiejno zniżkowa. Płacono dolary do 5'19 i pół. kanad. 4'92—4'93 zł.

Bank Polski płacił: dolary 5'08—5'13. kanad. 5'02—5'07. funty 23'21. 100 fr. franc. 28'15. belg 25'87. szwajc. 96'28. lirów 22'79. guldenów holend. 200. kor. szwedz. 136'23. norwes. 70'92. duńskich 82'74. czeskich 15'04. 100 tys. austr. 7'43 zł.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Podczas próbnej jazdy osobowym samochodem na ul. Kadeckiej pękły hamulce i auto błyskawicznie poczęło toczyć się w dół. Jadący niem Karol Meter z obowy katastrofy wyskoczył z samochodu. a upadłszy złamał rękę. Auto szczęśliwie jednak uniknęło wypadku, gdyż skierowane przez szofera w ulicę Łazarza zatrzymało się samo, jadąc pod górę.

Na tej samej ulicy samochód nr. 7373 potrącił przechodzącego ulicą Grzegorza Harczakowskiego. który upadłszy doznał złamania obojczyka i licznych kontuzji. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

FEDAK UWOLNIONY. Stefan Fedak, skazany za zamach na Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego i b. wojewodę Grabowskiego, odbywał karę więzienia w jednem z więzień Wielkopolski. Obecnie wskutek udzielonej mu amnestji został wypuszczony na wolność z tem zastrzeżeniem, iż ma wyjechać zagranicę i pozostać tam, aż do upływu terminu, do którego miał odsiadywać karę więzienną.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Izaak L. i N. K. usiłowali pozbawić się życia przez wypicie esensji octowe. — Przy ulicy Nowej. Rzeźni pewna desperatka po awanturze domowej, skoczyła z I-go piętra, przyczem doznała złamania ręki i licznych kontuzji.

Ewa Szczyrba, z żalu za małem swem dzieckiem, które oddała na wieś na wychowanie nie popełniła wprawdzie zamachu na życie lecz szukając „pocieszenia" zatruła się alkoholem. W Pogotowiu ratunkowem udzielono im pomocy, zaś ową desperatkę z ul. Nowej Rzeźni odwieziono do szpitala.

DZIELNI ŚLUSARZE. W akcji gaszenia płonącego magazynu na dworcu głównym w dniu 14 bm. wzięli główny udział kolejarze z warsztatów ślusarskich. Widzowie tej niezwykle ryzykownej akcji z wielkim uznaniem wyrażają się o odwadze dzielności i sprawności biorących udział w ratunku kolejarzy. Z narażeniem życia wynosili oni z płomieni kosztowne materjały i flaszki z eterem. Trzy z tych flaszek pękło, jak to donosiliśmy. Odłamkami metali zostali wówczas zranieni: Ludwik Jakimowski, werkmistrz kolejowy zraniony w rękę, Ludwik Michalewicz, ślusarz kolej. w głowę, Jan Świstak, strażnik kolej., został ciężko popieczony w nogi, inny kolejarz nieznanego nazwiska raniony w rękę, oraz Kazimierz Jedziniak, wywiadowca policji zraniony w rękę. Akcja ratunkowa kolejarzy była w pełni, zanim przybyła miejska straż pożarna. Dzięki głównie wysiłkom kolejarzy pożar zagrażający dworcowi i dalszym magazynom został zlokalizowany i ugaszony.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. W ub. piątek wieczorem trzech więźniów zdołało zbiedz z więzienia wojskowego przy ul. Zamarstynowskiej. Są to: Władysław Stupczyński, zasądzony na 10, Mikołaj Honitz na 5, i Mikołaj Lesiuk na 4 lata ciężkiego więzienia. Pomimo natychmiastowego pościgu i oddanych strzałów za uciekającymi zdołali oni zbiedz i ukryć się w zaułkach III dzielnicy.

BRATOBÓJSTWO. W Sokoli, pow. mościckiego, 13 bm. powstał spór przy zbiórce paszy dla bydła pomiędzy braćmi Mikołajem i Michałem Ilkowymi. Mikołaj uderzył brata grabiami w głowę i zabił go na miejscu. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła, iż zabity miał załamaną kość czaszkową w skutek uderzenia. Bratobójcę aresztowano.

ARESZTOWANY ZA SFINGOWANY NAPAD. — Aron Weinstein, liczący lat 30, zamieszkały przy ul. Kleparowskiej popołudniu 13 bm. otrzymał od swej siostry Anny 630 zł. w celu wyrównania rachunku za wino pobrane do sklepu ich ojca przy ul. Słonecznej od firmy Drattlera. — Po pewnym czasie przywieziono dorożką W. do mieszkania siostry przy ul. Gazowej. Był on w stanie na pół przytomnym. Zawezwano dwóch lekarzy i dopiero po udzieleniu mu pomocy opowiedział iż w pasażu Fellerów napadło go dwóch osobników, z których jeden zakrył mu oczy a drugi dał mu coś do wąchania a gdy odzyskał przytomność stwierdził, iż mu skradziono pieniądze.

Policja po przeprowadzonych dochodzeniach ustaliła, sprzeczność w zeznaniach rzekomo obrabowanego, wobec tego aresztowano go pod zarzutem sfingowania napadu rabunkowego.

NOŻEM CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ SWĄ KOCHANĄ. 23-letni Marjan Kryłowski, zamieszkały przy ul. Kordeckiego 36 a. po godzinie 11 w nocy na ub. sobotę udał się w odwiedziny do swej „narzeczonej" Antoniny Szpyrówny, służącej w kawiarni „Elite" przy ul. Legjonów. Wkrótce potem przeraźliwy krzyk zaalarmował służbę i gości tej kawiarni. — Nadbiegli na pomoc ujrzeli na podwórzu skrwawioną Sz., którą Kryłowski zranił nożem w pierś. Z trudem zdołał go posterunkowy przy pomocy kilku osób odprowadzić na inspekcję policyjną. Tu odmówił zeznań. Osadzono go w aresztach policyjnych. Ciężko ranną Sz. zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe. Powodem zamachu była prawdopodobnie zazdrość.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI, BÓJKI I ZRANIENIA. W Pogotowiu ratunkowem zgłosili się ze złamanemi rękami: Tauba Kreiner, Pepi Kleindler, Ludwik Birbach, Stefan Łopuszański, oraz Ludwik Petrold ze złamanym obojczykiem.

Jana Jachowa, funkcjonarjusza Zakładu gazowego, na pl. Rzeźni napastnicy pobili i ciężko kontuzjowali. W fabryce „Gafola" urwana sprężyna zraniła w twarz Władysława Gudza. Adam Masłowski został zraniony przez jakiegoś rowerzystę.

W nocy na Zamarstynowie nieznani awanturnicy pobili i zranili w rękę Marjana Deca. Franciszka Ssiadów zgłosiła się z kontuzjami na głowie.

Złośliwy pies dotkliwie pokąsał Stanisława Grabowicza. Na ulicy Łyczakowskiej Mikołaj Schützer ciężko pobił i zranił Eugeniusza Grycko.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przez otwarte okno nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Ozjasza Polkesa przy ul. Miodowej i skradli ubranie i bieliznę, wartości 100 zł.

W Niemirowie przez okno złodzieje dostali się do pokoju w hotelu „Dewajtis", zajętego przez ks. A. Bartoszewskiego z pod Nowego Sącza i skradli złoty zegarek z łańcuszkiem, portfel zawierający 200 zł., 60 kor. w złocie, oraz inne rzeczy. Szkoda wynosi 998 zł.

—:::—

Zwracamy uwagę, na ogłoszenie znanej firmy jubilerskiej H. GUTTERMAN.

—:::—

Święto żołnierza polskiego we Lwowie.

Lwów, 16 sierpnia.

Przed czterema laty niezliczone watahy bolszewickie zalały kraj od wschodu parły na Lwów i Warszawę. Zbiorowy wysiłek armji, której lwią część stanowiły kadry proletarjatu miejskiego i wiejskiego, pod wodzą Józefa Piłsudskiego w dniach 15 i 16 sierpnia zadecydował o zwycięstwie. Front armji najeźdźców został wówczas przełamany. Dnia 15 sierpnia corocznie armja obchodzi uroczyście tę rocznicę zwycięstwa. W ub. czwartek wieczorem muzyki wojskowe przeciągały przez miasto. W piątek po nabożeństwie na pl. Marjackim odbył się przegląd załogi lwowskiej, zakończony defiladą w której wzięły udział i organizacje: Związek Strzelecki, Związek b. Legjonistów, Związek Obrońców Lwowa, Harcerze, Sokoli, M. S. O. i Straż pożarna.

Popołudniu odbyły się odczyty we wszystkich oddziałach wojskowych, oraz festyn na Cytadeli.

Inż. Kuchar ofiarował bezpłatnie dla 1000 żołnierzy bilety na przedstawienie w kinie „Lew".

Dyrekcja teatru miejskiego ofiarowała również 800 bezpłatnych miejsc na przedstawienie w teatrze. Odegrano sztukę Fredry „Damy i Huzary". W teatrze w antraktach przegrywała orkiestra 40 pp.

—::::—

Ze sportu.

W niedzielę 17 bm. rozegra Robot. Klub Sportowy zawody o mistrzostwo klasy B. w Samborze z „Koroną".

15 VIII. ŚWITEŹ—R. K. S. komb. 1:2. Zawody przyjacielskie. Przez cały czas zawodów przeważa RKS-u, który nie wyzyskał mnóstwa dogodnych sytuacji podbramkowych. Świteź grała nadzwyczaj ambitnie, natomiast RKS jakby od niechcenia i w dodatku w bardzo słabym składzie rezerwując swoich graczy na niedzielne zawody z Koroną w Samborze. Sędziował bardzo dobrze p. Grzyb utrzymując pełne kierownictwo zawodów.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 7 wieczorem w Związku pracowników gminnych.

§ Z PAŃST. ZAKŁ. OBRÓBKI DRZEWA. Robotnicy w tym zakładzie zarabiają najwyżej po 4 zł. 20 gr. dziennie, a przeciętnie rzemieślnicy po 3'50 zł. a pomocnicy 1 do 2 zł. dziennie. Wobec tak nędznych płac, robotnicy postanowili żądać podwyżki płac o 50 proc. i z memorjałem udała się delegacja do dyrektora. Tymczasem p. dyrektor podarł memorjał i zwymyślał delegatów, nazwał ich bydlętami itd. takie zachowanie się p. dyrektora wywołało zrozumiałe oburzenie wśród robotników; o ile sprawa nie zostanie załatwiona robotnicy porzucą pracę.

Zakończenie strejku na G. Śląsku.

KATOWICE, 15. sierpnia. (Pat) Dziś odbył się kongres Rad załogowych, który miał się zająć rozstrzygnięciem, czy zgodzić się na wyrok nadzwyczajnego sądu rozjemczego. Zebrało się 300 radców załogowych z pośród górnictwa i hutnictwa. Po zagajeniu zjazdu przyjęto następującą rezolucję:

Zważywszy, że mimo imponującej walki wszystkich pracowników wielkiego przemysłu opór pracodawców okazał się tak silny i nieustępliwy, że wszelkie wysiłki ministra Darowskiego w kierunku doprowadzenia do bezpośredniego załatwienia sprawy na drodze ugody nie udały się, uważamy, że skierowanie sprawy przez kierownictwo strejku przed najwyższy trybunał rozjemczy przyczyni się do rozwiązania sporu. Zważywszy, że wyrok najwyższego trybunału rozjemczego jest nieodwołalny i aczkolwiek żądania nasze nie zostały w całej pełni uwzględnione, uznajemy go, i

PRZERYWAMY STREJK OD PONIEDZIAŁKU 17. b. m.

Do pracy przystępujemy w przekonaniu, że wszyscy współtowarzysze zostaną przyjęci z powrotem do pracy. Przerywając walkę, wzywamy wszystkich rozumnych robotników, aby nie tracili ducha i nie oddawali się zwątpieniu lecz aby z tym większą gorliwością przystąpili do pracy agitacyjnej na rzecz związków zawodowych biorących udział w walce obecnej. Podejmując obecnie w trudniejszych niż dawniej warunkach pracę spodziewamy się, że nasi kierownicy dołożą wszelkich starań, aby władze centralne i wojewódzkie uprzytomniły sobie, że obecne minimalne płace nie wystarczą na utrzymanie. Kongres domaga się również, aby nad wielkim przemysłem została rozciągnięta ścisła kontrola. W celu zwalczania drożyzny i lichwy należy ponownie powołać do życia odpowiednią instytucję ze współudziałem zastępców robotniczych.

Na przeszło 300 radców załogowych, tylko 14 głosowało przeciw powyższej rezolucji. W ten sposób zakończono konflikt, w którym wzięło udział 180.000 robotników. Przebieg narad był zupełnie spokojny.

—:::—

Stanowisko włoskiej opozycji wobec faszyzmu.

Bezpośrednio po ostanim zjeździe „rady faszystowskiej“, w czasie którego p. Mussolini zadeklarował swoje stanowisko w sensie radykalnego faszystowskiego ekstremizmu — parlamentarne stronnictwa opozycyjne zebrały się na wspólne narady i w dniu 8 bm. powzięły rezolucję, w której stwierdzają

1) że akcja opozycji znajduje w kraju poparcie wciąż wzrastające, podczas gdy niepewność i niepokój tych warstw i ugrupowań uważanym dotychczas za podpory faszyzmu, zaznaczają się coraz głębiej; 2) że z ostatnich rozporządzeń rządu wynika, iż milicja partyjna zostaje nietylko utrzymana, lecz wzmocniona 3) że wolność prasy i zgromadzeń jest codziennie ograniczona i dławiona przez samowolę władzy wykonawczej

Pozatem rezolucja zwraca uwagę kraju na niebezpieczeństwo reform konstytucyjnych, planowanych przez partję rządzącą, reform, które sprowadziły się do nowych i jeszcze poważniejszych zamachów na swobody publiczne, oraz instytucje parlamentarne i które pogłębiły rozdział, istniejący we Włoszech, znajdujących się pod naciskiem siły zbrojnej kliki, utrzymującej w rękach władzę.

Komitet stronnictw opozycyjnych stwierdza, że moralnie zdrowa część oponji z oburzeniem przyjęła deklarację o tem, że prawa rewolucji faszystowskiej eliminują wszelką odpowiedzialność rządu za akcje przestępcze, skierowane przeciwko wolności i nawet życiu obywateli“, oraz jeszcze raz uroczyście konstatuje, że „kryzys, który gnębi i poniża Włochy, może być przezwyciężony jedynie przez restaurację porządku moralnego i prawnego w myśl zasad wolności i sprawiedliwości.

W zakończeniu rezolucja potwierdza niezłomną jednolitość frontu opozycji i wierność taktyce, ustalonej w następstwie faszystowskiej zbrodni, oraz postanawia utworzenie sekretarjatu zjednoczonej opozycji, na którego czele stoją poseł Baldesi, socjalista i poseł Mole z łona opozycji mieszczańskiej.

—:::—

Niemcy podpisują protokół londyński.

Termin ewakuacji Zagłębia Ruhry.

LONDYN, 15. sierpnia. (Pat) We wczorajszej rozmowie z ministrami niemieckimi oświadczył Herriot gotowość wycofania oddziałów wojskowych z Zagłębia Ruhry w rok po podpisaniu protokołu zamykającego konferencję, przyczem termin ten mógłby być skrócony, jeżeliby Niemcy wykazywały dobrą wolę i lojalność w wykonywaniu zobowiązań. Decyzja wszakże w tym kierunku należeć będzie do Francji.

W kołach zbliżonych do konferencji panuje przekonanie, że rząd Rzeszy zgodzi się na termin proponowany przez Herriota z zastrzeżeniem, aby w międzyczasie dokonywano obliczania stanu liczebnego wojsk okupacyjnych.

LONDYN, 15. sierpnia. (Pat) Wczoraj oświadczył delegat włoski Stefani, że jedynym właściwym i możliwym sposobem rozwiązania sprawy ewakuacji Ruhry jest sposób proponowany przez Herriota. Delegat japoński przyłączył się do stanowiska francuskiego w sprawie wycofania oddziałów okupacyjnych. Za propozycją francuską wypowiedział się również ambasador Stanów Zjednoczonych Kellog.

LONDYN, 15. sierpnia. (Pat). Dzisiaj rano prace konferencji były zawieszone w oczekiwaniu na odpowiedź rządu niemieckiego w sprawie postawionego przez Herriota terminu ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry.

PARYŻ, 16. sierpnia. (Pat). Jak donoszą z Londynu ministrowie Rzeszy zaakceptowali ostatecznie jednoroczny termin ewakuacji pod pewnymi warunkami.

—:::—

LONDYN, 16. sierpnia. Ostatnie posiedzenie konferencji, na którem nastąpi podpisanie protokołu, odbędzie się w Foreigne office wieczorem. Delegaci niemieccy odjadą prawdopodobnie jutro. Ministrowie francuscy i belgijscy ustalili z przedstawicielami niemieckimi, że ewakuacja Dortmundu i okolicy nastąpi natychmiast po podpisaniu ostatecznego protokołu, t. zn. z końcem sierpnia. Ewakuację Zagłębia Ruhr ustalono na sierpień 1925 r.

LONDYN, 16. sierpnia. (Pat). Dziś wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie konferencji. Przed złożeniem podpisów, przewodniczący zebrania oraz główni delegaci wygłosili przemówienia, wyrażające zadowolenie z powodu osiągniętego sukcesu. Protokół podpisał pierwszy premier angielski Macdonald następnie sir Moris Haukey jako sekretarz generalny, a następnie delegaci główni, główny delegat niemiecki i przedstawiciel komisji odszkodowań. Delegat amerykański protokołu nie podpisał.

—:::—

Pożyczka dla Niemiec.

LONDYN, 16. sierpnia. (AW) „Financial Times“ donosi, że między komisarzami angielskimi a dyrekcją niemieckiego Banku państwowego toczą się ważne narady. Podobno Niemcy otrzymać miały przyrzeczenie większej pożyczki, ponad oficjalną sumę 800 milj. marek zł., która wypłacona będzie po podpisaniu protokołu konferencji londyńskiej.

Sowiety reorganizują Azję środkową.

MOSKWA, 16. sierpnia. (AW) Sowiecka „Prawda“ informuje o projektowanej reorganizacji Azji Środkowej. Odnośny projekt, który ma być rozważany na najbliższym zjeździe sowietów, przewiduje następujące zmiany: 1) utworzenie niezawisłej republiki uzbeckiej z uzbeckich terytorjów Turkestanu i Buchary. 2) Utworzenie niezawisłej republiki turkmeńskiej z turkmańskich części Turkestanu i Buchary. 3) Przyłączenie kirgiskiej części Turkestanu do republiki kirgiskiej. 4) Wydzielenie autonomicznej republiki karagirgiskiej bezpośrednio przynależnej do republiki rosyjskiej.

Na najbliższym zjeździe sowietów będzie zawarta umowa pomiędzy związkiem republik sowieckich a niezawisłymi republikami turkmańską i uzbecką o wejściu ich w skład S. S. S. R.

Polityka w szkole sowieckiej.

MOSKWA, 16. sierpnia. (AW). Centralny komitet partji komunistycznej uznał za niezbędne wzmocnić element komunistyczny wśród personalu profesorskiego. W tym celu kwalifikowani członkowie partji mają otrzymać rozkaz objęcia stanowisk profesorskich, niezależnie od ich dotychczasowej pracy i przygotowania.

—:::—

Rosja i Meksyk.

MOSKWA, 16. sierpnia. (AW). W wyniku rokowań prowadzonych przez poselstwo Z. S. S. R. i poselstwo Meksyku w Berlinie, rządy sowieckie i Meksyku postanowiły nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne i w tym celu mianować przedstawicieli. Posłem Z. S. S. R. w Meksyku mianowany został Pestkowski, posłem meksykańskim dla Rosji prof. Vadillo, obecny poseł w Norwegji.

—:::—

Międzynarodowy Zjazd skautowców.

KOPENHAGA, 16. sierpnia. (Pat). Dotychczasowy przebieg wielkiego międzynarodowego zlotu skautowców jest sukcesem harcerstwa polskiego. W obozie najbliższymi sąsiadami Polaków są Francuzi i Węgrzy. W trzech pierwszych dniach rozegrano szereg konkursów, w których nasi skauci uzyskali zaszczytne miejsce wśród pierwszych pięciu narodów (Danji, Anglji, Węgier i Ameryki) zdobywając na razie w tańcach drugie miejsce, w urządzeniu obozu czwarte miejsce, w pomocy w nagłych wypadkach piąte miejsce na 13 współubiegających się drużyn i w obecności 29 narodów.

—:::—

Czy zwłoki Matteottiego?

BUKARESZT, 18 sierpnia. (Pat.) Agencja Stefani'ego donosi, że pomiędzy Sorofano a Castelnuovo di Porte znaleziono poćwiartowane zwłoki, z głową bez włosów. Byli posłowie Tonelli i Nestrozi rozpoznali po złotym zębie zwłoki Matteoti'ego.

—:::—

Straszna statystyka.

LONDYN, 16. sierpnia. (AW). Według danych statystycznych, zginęło w Londynie 21 osób wskutek wypadków samochodowych, w jednym dniu 10. b. m.

—:::—

Parodja reprezentacji gminnej w Borysławiu.

Borysław, w sierpniu.

Kto w okresie powojennym zastanawiał się nad rezultatami, jakie w spadku wojna nam pozostawiła, kto interesował się znaczeniem władz komunalnych, ten jak wiele innych objawów w życiu społecznem, tak i stan dzisiejszy Rad i Zarządów gminnych zaliczyć musi do instytucji nie dających się żadną miarą pogodzić ze współczesnemi wymogami społeczeństwa.

Od 20 lat z górą wśród społeczeństwa polskiego zdobywa obywatelstwo myśl żelaznej konieczności przestrzegania przedewszystkiem prawa demokratycznego, które w tak ważnych sprawach jak wybieralność reprezentacji państwowej i gminnej, winno być dewizą decydującą o tem, kto godnym jest być reprezentantem jakiejś warstwy społeczeństwa. Przechodziliśmy dwukrotne wybory do Sejmu — w których z tego rodzaju koniecznościami wszyscy liczyć się musieli. Przestrzegano podówczas zasadę demokracji. Równocześnie jesteśmy świadkami wręcz przeciwnych pojęć, ba — nie tylko pojęć, ale poczynań np. odnośnie do spraw samorządowych!..

Przedwojenne Rady gminne zostały w niektórych miejscowościach zdekompletowane. — Skutek jest ten, że w gminach 50-procentowe większości z górą w Polsce zostały pozbawione prawnych z woli ludu obranych przedstawicieli. Pozostało natomiast wsteczne prawo narzucania ludzi na stanowiska zarządców gmin, ludzi częstokroć nie znających nie tylko swoich mieszkańców, ale nawet terytorjum swej kompetencji, nie mówiąc już o potrzebnej znajomości struktury gospodarki gminnej.

W tej formie spadające krzywdy, nie pominęły i mieszkańców naszego ośrodka przemysłowo-naftowego, Borysławia. Komu znany jest wynik głosowania do Sejmu i Senatu w roku 1922 wedle liczebności głosów oddanych na poszczególne ugrupowania polityczne i klasowe, ten niezaprzeczalnie stwierdzić musi, że Borysław jest miejscowością robotniczą i to o niepomiernej większości wpływów partji socjalistycznej. Z tego też powodu, gmina Borysław powinna być rządzoną przez reprezentantów robotniczych tem bardziej, że kiedy w najgorszych i najniebezpieczniejszych momentach nacierania wojsk nieprzyjacielskich na Zagłębie, wszyscy obecni „pretendenci do tronu gminnego“ zbiegli, chroniąc się i swoje opuchłe od zysków „kabzy“ w poznańskiem itp. klasa robotnicza nie bacząc na niebezpieczeństwa, wzięła w swe ręce władzę nadzorczą i kierowniczą gminy, a po drugie, dotychczasowa gospodarka tych zbiegów, prócz karkołomnych dróg i zgniłych lepiankowych chalup, nic innego nie pozostawiła! A co się stało obecnie?

Gmina Borysław i życzenia bezprzecznej większości jej mieszkańców zostały zlekceważone przez zbiegów“, którzy zieją jadem nienawiści do wszystkich i wszystkiego, co nie z niemi, w szczególności zaś do klasy robotniczej!

Taki stan rzeczy zmusza klasę robotniczą do podniesienia wielkiego głosu protestu, na szereg tygodni przed nominacją p. Dr. Nuzikowskiego komisarzem gminy Borysław. Klasa robotnicza memorjałem swym do Starostwa pośrednio i Województwa udowodniła, że nie przedstawiciel kapitału — ale przedstawiciel ludu pracy, gminą tą umiejętnie i sprawiedliwie rządzić powinien. Z tych to powodów, popierwszem posiedzeniu Tymcz. Rady przybocznej, w znikomej co prawda liczbie zasiadający przedstawiciele klasy pracującej złożyli do rąk nominata p. Dr. Nuzikowskiego oświadczenie pisemne następującej treści:

> Z powodu zlekceważenia żądan klasy robotniczej, odnośnie do składu osobowego i reprezentacji robotników w Radzie przybocznej gminy Borysław i ukonstytuowanie się Rady przybocznej gminy Borysław i ukonstutuowania się Rady przybocznej, dalej z powodu śmierci dwóch nominatów na członków Rady przybocznej, a to ś. p. Cywińskiego i śp. Kubaja — w końcu z powodu zamianowania kilku osób na członków Rady przybocznej w Borysławiu, nie mieszkających na terytorjum gminy Borysław, a to pp. Kowalskiego, Wolfelda, Oktawca, Morskiego i Wojnara — co się sprzeciwia wyraźnym przepisom ustawy, uważają podpisani, że skład Rady przybocznej w Borysławiu nie odpowiadał od razu faktycznym stosunkom ugrupowań społecznych i narodowych w gminie, jest obecnie niczem innem, jak tylko parodją reprezentacji gminnej.
>
> Wobec powyższego oświadczają podpisani, że tak długo nie będą brali udziału w obradach i pracach Rady przybocznej, jak długo Rada przyboczna nie zostanie uzupełniona po myśli memorjału Rady Robotniczej PPS. w Borysławiu - wysłanego w tej sprawie w czerwcu 1924 r. do Starostwa w Drohobyczu.
>
> Zaznaczamy ponadto, że wobec dotychczasowego stanowiska zajmowanego w sprawach publicznych, a specjalnie w sprawach robotniczych przez p. Dr. Nuzikowskiego podpisani nie mają do niego zaufania i nie mogą z nim, jako Komisarzem rządowym gminy Borysław współpracować.

Nie należy jednak sprawy powyższej traktować jako uprzedzenia do pewnej jednostki, ale jako rzecz zasadniczą, decydującą albo o zupełnem zniszczeniu albo o rozbudowie dobra gminnego. Biorąc pod uwagę przyczyny istotne tego rodzaju zła, Borysław domaga się od rządu jak najszybszego wprowadzenia w życie nowej ustawy wyborczej do gmin, z uwzględnieniem jaknajdalej idących praw demokratycznych i zadecydowania, że dobrem miasta nie będą rządzili ludzie z koła „wzajemnej adoracji“, pp. Chłapowscy, Nuzikowscy i spółka.

Ter.

Socjaliści za sejmem.

RYGA, 14. sierpnia. (AW). Frakcja socjaldemokratyczna sejmu łotewskiego zebrała 30 podpisów pod wnioskiem żądającym zwołania sejmu. W myśl regulaminu wystarcza w takim razie 25 podpisów. Sejm zwołany będzie 19. b. m. Socjal-demokraci żądają zasadniczej dyskusji nad polityką celną i domagają się zniżenia niektórych stawek celnych i taryfowych.

—:::—

Zjazd straży pożarnych.

WARSZAWA, 15 sierpnia. (Pat.) Uroczyste otwarcie II ogólno-państwowego zjazdu ochotniczych straży pożarnych rozpoczęło się dziś rano. Prezes Chomicz odebrał na placu Zamkowym w obecności wszystkich zgromadzonych drużyn przysięgę od chorążych i wręczył im sztandar.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Kuglarz“, sztuka utopijna w 3 aktach Wł. Jastrzębiec Zalewskiego.

Sztuka utopijna. Jeden z moich kolegów wytłumaczył, że to określenie predestynuje ją do utopienia; ja idę dalej i twierdzę, że po napisaniu jej autor powinien się był utopić, jeśliby się był zdołał wznieść na tę przyzwoitą wyżynę samosądu, z której strzela sobie w idjotyczny łeb jego poroniony demon, pan Adrjan. Zresztą nie kijem go, to pałką. Nie utopił się autor, ale za to dokumentnie utopiła go p. Solska, ukazując jego „sztukę“ jak wodogłowego potworka szerszej publiczności. Jak można było taki mord popełniać na poczciwym człowieku! Bo gdyby nie złośliwy zamiar p. Solskiej, szanowny autor spoczywałby na laurach „Lancetów“ i „Gobelinów“, na laurach wprawdzie mocno trącących tandetą korzennego sklepu z małej uliczki, ale bądź co bądź nie zdradzających, że spoczywają na głowie, która zdolna jest wymyśleć „Kuglarza“.

O ty zaćmiony tak pięknie onegdajszego wieczoru księżycu! Jaśniej i przytomniej mimo wszystko robiło się oszołomionemu recenzentowi, kiedy w antraktach wychodził przed teatr i patrzył na twą posępnie zaczernioną tarczę.. Wracała wówczas świadomość, że cała ta awantura, jaka rozgrywa się na deskach teatru, to głupi, bezcelesny koszmar, który niebawem przepadnie i nigdy się więcej, nigdy nie powtórzy. Że po za beznadziejnością domu zbzikowanych, w jaki zamieniła się scena, jest czarowne niebo, zieleń drzew, prawdziwi ludzie, życie. Że zamroczył się wprawdzie na chwilę mózg, ale nie zatracił jeszcze poczucia normalnego toku myśli. Że pan Zalewski i pan Adrjan i pani Malabella i pokojówka Krysta to takie sobie chimery, których nigdzie niema, śmieszne chimery, stworzone w rozbrajająco naiwnej fantazji kilkunastoletniego chłopięcia.

Bo od piorunującej zagłady ratuje je śmieszność. Wznoszą się one już nie na Mont Blanc, ale na Mont Everest śmieszności. Gniewać się, oburzać? Nie, to niepodobna. Któżby się gniewał na chłopczyka, który bawi się w ten sposób, że pluje w piasek i chce z niego lepić figurki? Albo że ugania na kijku, wyobrażając sobie, że jest rycerzem, jadącym na wojnę? Robi on wszystko tylko w zakresie swego światopoglądu. Jeżeli hałasuje zanadto i przeszkadza innym, przetrzepie mu się bez gniewu spodeńki i sprawa załatwiona. Można to zrobić z całą dobrodusznością. Można autora poklepać przyjaźnie po ramieniu i ocenę jego sztuki zamknąć w powiedzeniu: Tak, tak, panie... ten pański Adrjan, to morowy, chytry chłop. No, ale cóż — przechytrzyli go.

I nie jest skandalem napisać taką rzecz, jak nie jest skandalem chodzić z dziurą w najnieodpowiedniejszem miejscu na spodnjach, jeśli się niema innego ubrania. P. Zalewski robi tylko to, co może. Jego poglądy na sztukę i życie, na walkę dusz i na walkę płci są poglądami młodzieniaszka, który jeszcze studjuje w szkole Iljadę. Trudno, taki się już urodził. Pisanie dramatów może być takiem samem nieszkodliwem zajęciem, jak zbieranie marek pocztowych. Kodeks karny powinien interwenjować dopiero z chwilą, gdy się chce popełnić zbrodnię na ogóle przez narzucanie mu takiego steku śmiecia, przez zmuszanie go do połykania tak spreparowanej esencji, że zagraża niedyspozycją wymiotów. Skandalem jest wystawiać taką „sztukę“.

I nie może oburzyć — jak wyżej powiedziano — utwór, w którym „najdramatyczniejsze“, najbardziej ponure sceny wywołują śmiech na widowni. Śmiech wpływa kojąco i dlatego należy się zań zawsze wdzięczność. Śmieję się — więc nie mam nic do zarzucenia autorowi. Wmawiam w niego i w siebie, że pokazuje mi Meterlincka, Przybyszewskiego, czy Strindberga w karykaturze. Wolałbym, żeby to się działo w kabarecie, a nie na scenie teatru miejskiego — ale trudno, to tylko pomyłka w wyborze miejsca.

A o ten wybór miejsca mam żal jedynie do p. Solskiej. Trzeba było z góry powiedzieć, że to ma być kabaret, coś w rodzaju nadpełtwiańskiego Grand-Grignolu. Nie należy tak lekceważyć publiczności lwowskiej i w miejscu, przeznaczonem dla wykwintnych uczt podawać jej trociny do spożywania. Nie zasuggestjonuje nikogo ani nazwisko artystki, ani jej gra, w tym wypadku niedająca nic, bo nic dać nie mogła. Nie chcę znakomitej artystki posądzać o brak smaku, o brak wyczucia artyzmu — przy wyborze dzieł sztuki — dlaczego więc to uczyniła?

Zespół nic tu nie winien. Tej sztuki grać poprostu nie można bez wywoływania śmiechu na widowni.

„Kuglarz“ — to skandal na scenie teatru lwowskiego, jakiego już od szeregu lat nie było.

Artur Ćwikowski.

„Angielskie" metody policji lwowskiej.

Onegdaj w okolicach ul. Żółkiewskiej zdarzył się jeden z tych napadów, które codziennie niepokoją spokojną ludność Lwowa i mają charakter nieuleczalnej plagi. Policja, która wobec tych dzikich ekscesów jest zazwyczaj bezsilna, okazała i w tym wypadku swoje niedołęstwo. Jako podejrzanego o napad aresztowano w ubiegły piątek czeladnika rzeźnickiego Seweryna Kremera i sprowadzono go do lokalu III kom. przy ul. Balonowej. Fakt czepienia się niewinnego człowieka przes policję nie jest wyjątkiem i tak ze strony poszkodowanego, jak i ze strony prasy, pominiętoby go milczeniem, gdyby zwyrodniałe opryszki w policyjnych mundurach nie zastosowały i w tym wypadku bestjalskich metod w odniesieniu do ofiary swoich „talentów śledczych". Sprowadzonego do lokalu policji Kremera, ujął w swoje „wytrawne" ręce przodownik Demeter i rozpoczął śledztwo. Polegało ono na ciężkim pobiciu bykowcem delikwenta, który do dzisiaj nosi ślady urzędowania p. Demetra. Mimo bolu i dzikich pogróżek Kremer nie przyznał się do nie popełnionej winy, poczem odstawiono go do aresztu przy ul. Jachowicza, gdzie pozostał do poniedziałku t. j. przez 4 dni. Żadnego protokołu nie spisano!

Nie na tem koniec. Obawiając się rozgłosu dla swych śledczych sposobów przod. Demeter kazał we wtorek powtórnie sprowadzić Kremera do swej katowni i zagroził mu biciem, jeżeli ośmieli się ujawnić swoje bolesne doświadczenia. Nie bacząc na groźby udał się Kremer do dyr. Reinländera, który polecił zaprotokołować jego zeznania i wszcząć śledztwo przeciw oprawcom z III komisarjatu.

Bezprawne i ohydne stosunki na policji były już nieraz piętnowane w prasie i sejmie. Pomijając inne względy zapytujemy, czy policję nie stać już na inne sposoby śledztwa, jak tortury?

Niedołęstwo policji tolerujące bandytyzm, paskarstwo i jawne gwałcenie prawa — potwierdza to pytanie: Ludność jednak nie będzie pod żadnym warunkiem znosić jarzma barbarzyńskich stupajków i jeżeli wyczerpią się dotychczasowe środki, potrafi zorganizować samoobronę.

—:::—

„Tryumf" p. Witosa w Żółkwi.

Endecy witają p. Witosa. — Występ bojówki piastowskiej. — Awantury w rynku. Kompromitacja p. Wincentego.

(Korespondencja „Dziennika Ludowego".)

Dnia 15 bm. zjechał do Żółkwi p. Witos, w towarzystwie posłów piastowych Bajsarowicza i Malika, ze sztabem swoich naganiaczy, pod komendą osławionych już Dzendzla i Blajkego. Jak opowiadają wtajemniczeni przyjechał do Żółkwi po to, aby ratować w opinji chłopskiej posła Bajsarowicza z tutejszego powiatu.

Do akcji powitalnej b. szefa rządu Chjeno-Piasta przyłączyli się i tutejsi endecy, mimo to, zapowiadany „trymfalny" wjazd zrobił generalną klapę.

Przy t. zw. „bramie tryumfalnej" oprócz pp. Dzendzla, Blajkego itp. kreatur zgromadziły się tłumy miejscowej ludności żydowskiej, chcącej zaspokoić swą ciekawość zobaczenia premiera bez krawatki. Ponadto wystąpiła jeszcze banderja konna, na którą złożyli się jeźdźcy zwerbowali wśród miejscowej służby miejskiej, pod przewodnictwem endeka, weterynarza Czajkowskiego.

Na rynku ustawioną została kazalnica, wypożyczona przez miejscowego księdza proboszcza, skąd przemawiać mieli posłowie piastowi. Teraz zaszedł fakt, jaskrawo ilustrujący metody politycznej walki prowadzonej przez stronnictwo „Piast". Organizatorzy wiecu, przeczuwając opozycję, zapowiedzieli z trybuny, że wiec odbędzie się po południu w sali „Sokoła".

Wówczas wszedł na trybunę delegat Okr. Związku Chłopskiego p. T. Heller, wita zgromadzone tłumy i zagaja wiec. P. Heller rozpoczął swoje przemówienie od napiętnowania metod piastowców, którzy w chwili kiedy ludność wiejska i pracująca ludność miejska została doprowadzona do żebraczego kija rządami p. Witosa, urządzają tryumfalne wjazdy itp. parady dla bałamucenia opinji ludności.

W tej chwili rzuciła się na widownię bojówka endecko-piastowa i rzuca się na grupę związku Chłopskiego otaczającą trybunę, poczem rozpoczęło się szamotanie wśród tłumu. Piastowcy uzbrojeni w potężne kije biją na prawo i lewo, a ludność w ogromnym popłochu ucieka z rynku w przyległe ulice. Za chwilę nikt nie pozostaje na placu boju.

Po południu piastowcy, zorjentowawszy się, że niema już „opozycji", rozpoczęli wiec swój otoczeni policją. Po przedpołudniowej awanturze zjawiło się jednak bardzo niewielu ciekawych i płatni funkcjonarjusze Piasta, którzy bardzo żywo oklaskiwali p. Witosa i uchwalili mu wszelkie rezolucje.

Po wiecu p. Witos i jego otoczenie odjechali do Przemiłówek, do posła Bajsarowicza na chrzciny.

—:::—

Okrucieństwa bolszewickie wobec socjalistów.

Socjalno-demokratyczna partja Rosji wysłała do sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej pismo tej treści.

Napływ więźniów politycznych, w tem wiele kobiet i młodocianych do koncentracyjnych obozow na Białem Morzu zwiększa się coraz bardziej. Internuje się ich już nietylko w kazamatach na wyspach sołowiejskich, ale i na dalej na północ leżących wyspach auserskich. Z powodu niewystarczającego pożywienia rozpowszechniają się wśród więźniów gruźlica i szkorbut, chorobie tej uległo ponad 55 proc. więźniów. — Zupełne odosobnienie od świata zewnętrznego pozbawienie możności zaspokojenia jakichkolwiek duchwych potrzeb przyprawia wielu o nerwowe choroby i umysłowe zaburzenia.

Nadchodzi nowa zima, której uwięzieni na wyspach Sołowiejskich oczekują z przerażeniem, ponieważ wielu z nich wie, że nadchodząca zima będzie dla nich równoznacząca ze śmiercią. „Niechaj nas wyszlą, dokąd chcą, ale drugiej zimy na wyspach sołowiejskich nie przeżyjemy" — oto rozpaczliwy krzyk uwięzionych.

Ten krzyk więźniów w olbrzymiej większości socjalistów członków socjalno-demokratycznej robotniczej partji Rosji, musi być wysłuchany przez międzynarodówkę socjalistyczną i przez wszystkie partje robotnicze do niej należące. Czas to najwyższy, gdyż za 2 miesiące będzie już zima, a wtedy więzienie sołowiejskie na ośm miesięcy będzie zupełnie od świata odcięte. Partje należące do socjalistycznej międzynarodówki winny wywrzeć nacisk na opinję robotniczą całego świata jak i zmusić rząd bolszewicki do zniesienia więzień i obozów koncentracyjnych na wyspach Białego morza. Zapobiegnie to śmierci setek uwięzionych socjalistów, których jedyną winą jest to, że w Rosji trwają wiernie pod sztandarem socjalistycznej międzynarodówki. — Pismo to zostało podpisane przez T. Dana członka zagranicznej delegacji S. W. P. R.

Różne.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. W Omsku zmarł starzec 110-letni, polak Jan Szebeko, zesłany za udział w powstaniu 1863 roku. Był on niezwykle silnie zbudowany, dużo palił i nie gardził kieliszkiem. Do 85 roku życia pozostawał w więzieniu, następnie przygarnięty przez rodaka Sawickiego pomagał mu w handlu. Uniwersytet omski zainteresował się długowiecznością Szebeki i po jego śmierci profesorowie medycyny dokonali sekcji zwłok, pod kierunkiem prof. Kuczyńskiego. Sekcja stwierdziła, że zmarły nie miał zwapnienia arterji, nie znał sklerozy, a serce miał zdrowe. Śmierć nastąpiła z powodu ustania czynności gruczołów wydzielinowych.

CHIŃSKIE OBYCZAJE. W Chinach, jak wiadomo, wolno mieć tyle żon, ile się chce... lub ile się może utrzymać. Prawo nakazuje tym żonom, zgodne pożycie i reguluje ich obowiązki oraz prawa domowe w ten sposób: „Pierwsza żoną rządzi domem, ostatnia sercem męża". Co mają czynić te, które są pośrodku, o tem prawo milczy. Zapewne każda z nich po kolei stara się być ostatnią...

Zazdrość pomiędzy żonami jest oficjalnie wzbroniona. W razie, jeśli żona urządza mężowi lub też swym koleżankom sceny zazdrości, zatruwające spokój pożycia domowego, mąż ma prawo odesłać ją z powrotem do rodziców, zatrzymując sobie dzieci. Ponieważ trudno przypuszczać, aby taka rozwiedziona żona miała zbyt miłe pożycie w domu rodzinnym (powtórnie jej zamąż wyjść nie wolno), przeto prawdopodobnie Chinki uczą się opanowywać uczucia zazdrości...

Niewierność małżeńska karana jest również bardzo surowo. Według prawa, żona niewierna ma otrzymać 100 uderzeń laską bambusową, o ile jest „pierwszą żoną", zaś następne po 80. Stanowczo, los obywatelek „Niebieskiego Imperjum" nie jest godnym zazdrości.

JAK SIĘ BAWIĄ OBECNIE W ROSJI? Według informacji zagranicznych i sowieckich, pism Petersburg w dniu 20 lipca stał się miejscem bardzo ciekawego i niezwykłego widowiska. Kilkunastotysięczny tłum zgromadzony na placu nieopodal dawniejszego pałacu cesarskiego przyglądał się grze w szachy, w której zamiast martwych figur posuwali się żołnierze i marynarze na komendy wydawane za pomocą tub.

Po olbrzymich czworokątach przesuwają się uzbrojeni piechurzy z bagnetami połyskującemi pod promieniem upalnego lipcowego słońca i marynarze, których białe bluzy przy blasku słonecznym rażą i oślepiają oczy, lekko stąpają jeźdźcy, szumnie zajeżdżają na wyznaczone stanowiska małe górskie armatki, przedstawiające sobą wieżę, dumnie kroczą chorążowie w otoczeniu warty honorowej, zastępując w tej grze „burżuazyjnych" króli.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.